

Marian Arszyński

Toruń na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO

Rocznik Toruński 26, 9-24

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Toruń na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO

Marian Arszczyński

Świadomość, że materialne relikty przeszłości – zwłaszcza te spośród nich, które obdarzone zostały szczególnymi wartościami wspomnieniowymi, ideowymi, religijnymi i artystycznymi – mają duże znaczenie dla teraźniejszości, towarzyszyła człowiekowi od bardzo dawna. Są dowody na to, że funkcjonowała ona już w czasach biblijnych. Następnie, w ramach antycznej kultury grecko-rzymskiej, świadomość ta osiągnęła już tak wysoki poziom rozwoju, że stymulowała na znaczną skalę swoisty pietyzm dla pozostałości minionych czasów. Już wówczas zaczęto podejmować też różne przedsięwzięcia techniczno-artystyczne zmierzające do przedłużenia egzystencji tych reliktyw. Zapewniano im nie tylko stałą pielęgnację, ale w razie konieczności uzupełniano lub odnawiano ich substancję. Co więcej, sprawa stworzenia dla tych reliktyw bezpiecznych warunków dalszego trwania uznana została za obowiązek władzy państwowej. Zaowocowało to m.in. ustanowieniem przez niektórych cesarzy rzymskich przepisów prawno-porządkowych, mających chronić je przed zniszczeniem, uszkodzeniem czy zniekształceniem.

Pierwociny te stały się w kolejnych stuleciach podstawą narastania szacunku dla materialnych świadectw kulturalnego dorobku minionych pokoleń i pomnażania oraz wzbogacania form, w jakich ów szacunek się wyrażał. Upowszechniało się też stopniowo przekonanie, że takie nastawienie przynosi znaczne zyski społeczne, przyczyniając się skutecznie do integracji cennego dziedzictwa przodków z żywym nurtem rozwoju kultury współczesnej.

Jednak dopiero u progu wieku XIX, w polu napięcia generowanego zarówno przez ówczesne wydarzenia polityczne i społeczne, jak i przez starcie się dwóch wielkich prądów ideowo-artystycznych – oświecenia i

romantyzmu – zaistniała sytuacja, która stworzyła odpowiednie podglebie dla bardziej niż dotąd dynamicznego, przede wszystkim zaś stalego i powszechnego rozwoju czci dla zabytków przeszłości i troski o ich zachowanie. Wówczas to pod wpływem rozbudzonych przez romantyzm uczuć przywiązania do ojczyzny i wynikającej stąd dumy z posiadania własnej, zbiorowej tożsamości, pietyzm dla osiągnięć rodzimej kultury uzyskał nie tylko szczególne znaczenie, ale i wyraźnie narodową determinację. W ślad za tym zaś również kult dla materialnych relikwów tej kultury i troska o ich zachowanie zyskały w wielu krajach bardzo silne zabarwienie narodowe, a działania na rzecz ich ochrony, konserwacji i włączenia w krąg powszechnej świadomości społecznej podniesione zostały do rangi czynu patriotycznego.

Dalszy rozwój tej tendencji doprowadził jednak w wielu przypadkach do pewnych wynaturzeń. Przejawem tego stało się często instrumentalne używanie zabytków w powodowanej skrajnym szowinizmem walce ideologicznej podejmowanej w celu osiągnięcia doraźnych, nacjonalistycznych celów politycznych. Przykładem tego może być zamek krzyżacki w Malborku, wykreowany – zwłaszcza w latach 1870–1945 – przez realizatorów konfrontacyjnej i zaborczej, niemieckiej polityki wschodniej, do rangi sztandarowego symbolu ich linii ideologicznej.

Jednak jednocześnie, a nawet nieco wcześniej, ujawniać się zaczęły stopniowo także pierwsze oznaki krystalizowania się bardziej wyważonych poglądów. Już Johann Wolfgang Goethe, główny przedstawiciel niemieckiego, a zarazem europejskiego romantyzmu, początkowo akcentujący również bardzo mocno znaczenie narodowych korzeni kultury, doszedł z czasem do przekonania, że niezależnie od swego narodowego zakorzenienia wszystkie dzieła kultury są także dziedzictwem wspólnym z innymi narodami. Ten uniwersalistyczny, wyzwolony z nacjonalistycznych fobii nurt myślowy rósł powoli w siłę i zyskiwał na znaczeniu w całej Europie, lecz odpowiednie warunki do bujniejszego rozwoju zyskiwać zaczął dopiero w drugiej ćwierci XX w. Wtedy to pod traumatycznym ciężarem pamięci o okropieństwach I wojny światowej i spowodowanych w jej przebiegu olbrzymich i nie dających się powetować stratach kulturalnych, wielu intelektualistów, artystów, a także polityków swoje nadzieje na utemperowanie skrajnych nacjonalizmów, na powszechne pojednanie narodów i utrwalenie tą drogą światowego pokoju wiązać zaczęło z ideą szerokiego rozkrzewienia międzynarodowej koegzystencji i współpracy – zwłaszcza w dziedzinie nauki, sztuki i kultury. Część inicjatyw rodzących się wówczas

pod wpływem tej idei ukierunkowana została – po raz pierwszy w tak szerokiej skali – na międzynarodową współpracę w dziedzinie muzealnictwa, wystawiennictwa, a także ochrony i konserwacji zabytków.

Patronowała jej Liga Narodów i afiliowane przy niej agendy, Instytut Międzynarodowej Współpracy Kulturalnej oraz Międzynarodowe Biuro Muzeów. Jednym z pierwszych, najbardziej cennych i obfitych w skutki owoców tej współpracy, stała się wielka międzynarodowa konferencja architektów, historyków architektury i konserwatorów, zorganizowana w Atenach w roku 1931. W jej końcowej uchwale, która zyskała nazwę „Karty Ateńskiej”, uczestnicy konferencji wyrażali przekonanie, że „zachowanie dziedzictwa artystycznego i archeologicznego ludzkości interesuje społeczeństwa państw stojących na straży cywilizacji”. Postulowali oni wobec tego, „aby państwa działające w duchu Paktu Ligi Narodów skłaniały się do coraz szerszej i konkretniejszej współpracy dla dobra konserwacji zabytków sztuki i historii”. Uważali oni przy tym „za wysoce pożądane, aby odpowiednie instytucje mogły, nie naruszając w niczym prawa międzynarodowego, okazywać swe zainteresowanie dla zachowania arcydzieł, w których wyraziła się w najwyższym stopniu cywilizacja i które wydają się zagrożone” (w domyśle: niezależnie od ich położenia na terytorium takiego czy innego państwa). W ślad za tym postulowano m.in. „coraz szerszą i konkretniejszą współpracę mającą na celu podkreślenie znaczenia ochrony zabytków sztuki i historii”.

W ten sposób, po raz pierwszy w dziejach, międzynarodowe gremium uznanych autorytetów naukowych i artystycznych, wsparte powagą wspomnianych organizacji światowych, zaakcentowało tak dobitnie ponadnarodowe znaczenie dziedzictwa kultury oraz podkreśliło konieczność międzynarodowej współpracy, zarówno w dziedzinie promocji zabytków jako ważnych elementów kulturotwórczych, jak i w zakresie uzgodnienia podstawowych zasad dotyczących metodyki prac konserwatorskich.

Zapoczątkowane w ten sposób dążenia zmierzające do uświadomienia nie tylko wąskiemu gronu specjalistów, ale także szerokiej opinii światowej konieczności uznania zabytków za wspólne, ponadnarodowe dobra kultury i wynikające stąd inicjatywy podejmowania wspólnych działań w celu ich ochrony i konserwacji, zniweczył wybuch II wojny światowej. Jednak prawie natychmiast po jej zakończeniu, w obliczu katastrofalnych spustoszeń moralnych i materialnych powstałych w jej wyniku, działania te podjęte zostały na nowo ze zdwojoną siłą. Głównym ich animatorem stała się założona w roku 1946 specjalistyczna agenda ONZ do spraw edukacji,

nauki i kultury, zwana potocznie UNESCO (United Nations Educational Scientific and Cultural Organization). Już w roku 1949 agenda ta, na swym Generalnym Zgromadzeniu w Delhi, podjęła inicjatywę stworzenia międzynarodowego ośrodka badań, informacji i szkolenia konserwatorskiego. Placówka taka powstała ostatecznie dopiero w roku 1956 w Rzymie, przyjmując z czasem nazwę: „International Centre for Conservation” (w skrócie ICCROM) i działa owocnie aż po dzień dzisiejszy. W roku 1949, również z inspiracji UNESCO, zwołana została do Paryża pierwsza międzynarodowa konferencja ekspertów z dziedziny ochrony i konserwacji zabytków. Jej uczestnicy, nawiązując wyraźnie do przedwojennych tradycji, w wypowiedziach swych z całym naciskiem podkreślali, że zabytki przedstawiają „wspólną wartość dla wszystkich cywilizowanych narodów”.

Wysnuwając stąd logiczne konsekwencje, zgłaszali oni postulat, by sprawa ich ochrony, a także właściwego wykorzystania ich walorów artystycznych i edukacyjnych stała się jak najrychlej przedmiotem troski całej międzynarodowej społeczności. Dalszym krokiem do wytyczonego w ten sposób celu torowały drogę wyniki kolejnych międzynarodowych konferencji – paryskiej w roku 1957, a następnie weneckiej w roku 1964.

Ten ostatni kongres upamiętnił się przede wszystkim opracowaniem deklaracji znanej pod nazwą „Karty Weneckiej”. Zawarto w niej znowelizowane w stosunku do „Karty Ateńskiej” zasady ochrony i konserwacji zabytków. Dla naszych rozważań istotniejsze jest jednak ogólne przesłanie sformułowane we wstępie do tego dokumentu: „Ludzkość z każdym dniem bardziej świadoma jednolitego charakteru wartości ogólnoludzkich, uważa je za dziedzictwo wspólne i uznaje swą solidarną odpowiedzialność za ich zachowanie wobec przyszłych pokoleń...”. W ten więc sposób wątek myślowy akcentujący konieczność wydzwignięcia spraw dziedzictwa kulturalnego oraz jego ochrony i konserwacji ponad partykularyzmy narodowe, wątek, który już od dłuższego czasu nurtował umysły czołowych przedstawicieli ruchów społecznych, a także kręgów naukowych i artystycznych, doznał wyrazistej artykulacji i mocnego poparcia powagą forum najwyższych autorytetów światowych.

Natomiast drugi z istotnych dla naszych rozważań wątków, ujawniający się – jak już wiemy – jeszcze wcześniej od poprzedniego w świadomości elit intelektualnych i artystycznych, wątek podkreślający znaczenie ogólnoludzkiego dziedzictwa wieków minionych jako siły napędowej dla procesu dalszego rozwoju kultury współczesnej, nie został już tak mocno

wyeksponowany. Nie pominięto go jednak całkowicie. Przewijał się dość wyraziście przede wszystkim w ramach dyskusji poprzedzających uchwalenie rezolucji końcowej kongresu weneckiego. Przykładem może być w tym względzie wypowiedź delegata Japonii, który z całym naciskiem podkreślał, że: „wspólne dziedzictwo ma ogromne znaczenie w procesie tworzenia cywilizacji bardziej ludzkiej, w której dorobek przeszłości znalazłby miejsce obok nowych zdobyczy, dzięki którym ludzkość stara się polepszyć swoje jutro”. Wątek ten nie znalazł wprawdzie aż tak kategorycznego wyrazu w głównym tekście deklaracji końcowej kongresu – czyli w „Karcie Weneckiej” – aczkolwiek w stanowiącym jeden z jej aneksów, dokumencie nr 8 odnotowano wyraźnie, że jego uczestnicy „uważają za pożądane, aby właściwe organy narodowe i międzynarodowe wszczęły odpowiednie kroki dla włączenia w życie (czyli w obieg kultury współczesnej) zabytków i ośrodków zabytkowych”.

W ciągu następnych lat podjęto i zrealizowano jeszcze wiele dalszych inicjatyw zmierzających do aktywizacji działań na rzecz umiędzynarodowienia troski o dobra kultury i zapewnienia im należytego miejsca w życiu współczesnym.

Wspomnieć tu trzeba chociażby o ukonstytuowaniu się w roku 1965 Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków i Miejsc Zabytkowych (International Council on Monuments and Sites, czyli ICOMOS), organizacji pozarządowej skupiającej osobistości uznane na forum międzynarodowym za ekspertów w dziedzinie ochrony i konserwacji zabytków i wykorzystującej ich autorytet i wysokie kwalifikacje do globalnych działań w tej dziedzinie.

Dla uniknięcia wrażenia, że cała aktywność międzynarodowej społeczności na rzecz ochrony i konserwacji zabytków, pojmowanych jako wspólne, ogólnoludzkie dziedzictwo, ograniczała się tylko do odbywania kolejnych konferencji i tworzenia biurokratycznych struktur, wspomnieć trzeba, że w tym czasie organizowała ona także wiele konkretnych, zakrojonych na szeroką skalę działań konserwatorskich, takich jak ratowanie uszkodzonych przez katastrofalną powódź zabytków Florencji czy też zabezpieczenie starożytnych świątyń nubijskich przed zatopieniem wodami Nilu w związku z przegrodzeniem go w Assuanie gigantyczną zaporą.

Wśród tych wszystkich wydarzeń zupełnie zupełnie szczególne znaczenie zyskało jednak przygotowanie przez UNESCO „Konwencji w Sprawie Ochrony Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego”. Według powszechnego przekonania dokument ten stanowi apogeum dotychczas-

sowych, międzynarodowych działań na rzecz uznania dóbr kultury za wspólne dziedzictwo całej ludzkości. Jego tekst przyjęty został przez Konferencję Ogólną tej międzynarodowej organizacji na jej XVII Sesji w Paryżu, w dniu 16 XI 1972 r. Po stosunkowo rychłej ratyfikacji konwencji przez Polskę, jej tekst ogłoszony został w Dzienniku Ustaw nr 32, poz. 190, z dnia 30 IX 1976 r. Do roku 1998 Konwencję podpisało w sumie 155 państw.

Jak wskazuje tytuł, treść tego dokumentu dotyczy zarówno wytworów działalności człowieka, jak i dzieł przyrody. Taki szeroki i kompleksowy sposób ujęcia problemu jest oczywiście jak najbardziej właściwy, gdyż obie wspomniane sfery otaczającego nas świata przenikają się przeciwzajemnie, tworząc łącznie jednolite środowisko dla ludzkiej egzystencji. W ramach naszych rozważań konwencja ta interesuje nas jednak przede wszystkim po kątem widzenia dóbr kultury oraz w związku z Listą Światowego Dziedzictwa, która utworzona została na mocy jej postanowień zawartych w Art. 11.2.

Zanim jednak zajmiemy się bliżej szczegółowymi aspektami samej listy, winniśmy najpierw zastanowić się bodaj przez chwilę nad zasadniczym sensem ogólnych założeń konwencji jako całości. Bez takiej refleksji trudno byłoby bowiem w sposób głębszy wniknąć w istotę nadrzędnej idei, jaka legła u podstaw pomysłu ustanowienia tego dokumentu.

Konwencja w Sprawie Ochrony Światowego Dziedzictwa Kulturalnego, przede wszystkim zaś związana z nią Lista Światowego Dziedzictwa, postrzegane są nierzadko, zwłaszcza przez publicystów, dość płytko i jednostronnie – jako rodzaj ustawy ochronnej, tyle że mającej nie krajowy, lecz globalny zasięg. W ich pojęciu służyć ma ona międzynarodowym autorytetom w dziedzinie kultury do tworzenia, a następnie otaczania specjalnym nadzorem, zbioru podzielonych na gatunki obiektów, dobranych z myślą o encyklopedycznej egzemplifikacji najwybitniejszych osiągnięć twórczych minionych pokoleń. Stosując nieco przejawskrawiony sposób obrazowania, powiedzieć by można, że w wyobrażeniu tych dziennikarzy Konwencja wraz z Listą spełniać miałyby funkcję swego rodzaju Arki Noego ratującej przykładowe egzemplarze poszczególnych gatunków zabytkowych dzieł ludzkiego geniuszu przed potopem nowoczesności. W takim ujęciu zbiór ten byłby więc tylko gabinetem martwych osobliwości, mających jakas tam wartość muzealno-poznawczą dla wąskiego grona badaczy dawnych kultur, nie zaś żywą cząstką obecnej rzeczywistości.

Natomiast ktoś, kto w przeciwieństwie do wspomnianych publicystów wniknie nieco głębiej w sam tekst Konwencji, zwłaszcza zaś zastanowi się nad implikacjami zawartego w nim ogólnego przesłania, dostrzeże bez trudu, że jej rzeczywisty sens jest o wiele głębszy, sięgający do samego rdzenia naszej współczesności. Wynika to dość jasno m.in. z treści Art. 5.a. Konwencji. Zawarte tam ustalenia nakładają mianowicie na państwa będące jej sygnatariuszami obowiązek prowadzenia polityki „zmierzącej do wyznaczenia dziedzictwu [...] odpowiedniej funkcji w życiu zbiorowym” – czyli mówiąc inaczej i nieco dobitniej – zapewnienia mu poczesnego miejsca i aktywnej roli w kulturze współczesnej.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na bardzo istotny fakt, że to ważne, ogólne przesłanie konwencji – być może na skutek dość zdawkowego ujęcia werbalnego – rozumiane bywa często w sposób zbyt uproszczony. Interpretuje się je mianowicie jako wezwanie do włączenia dóbr dziedzictwa kulturalnego i naturalnego w różne okazjonalne i jednostkowe przedsięwzięcia mające na celu realizację wąsko i tradycyjnie pojętych zadań edukacyjnych czy turystyczno-rekreacyjnych. Tymczasem dojrzała refleksja nad głębszym sensem tego przesłania pozwala dostrzec, że jego praktyczne implikacje oddziałują na znacznie szersze obszary naszej społecznej rzeczywistości i mają dla niej permanentne, bardziej ogólne, a zarazem o wiele istotniejsze skutki. W swoim najogólniejszym sensie przesłanie konwencji wychodzi mianowicie naprzeciw podejmowanym ostatnio coraz energiczniej, społecznie ogromnie doniosłym działaniom, zmierzającym do utrzymania, a niekiedy nawet do ponownego wykreowania w przestrzeni życiowej człowieka warunków sprzyjających jego intensywnemu rozwojowi. Nie od dziś bowiem wiadomo, że istota ludzka doznaje bodźców stymulujących w sposób społecznie pozytywny jej rozwój przede wszystkim dzięki stałemu kontaktowi z pięknie, ciekawie i przyjaźnie uformowanym środowiskiem, bogatym zarówno w wielorakie formy, jak i moralnie korzystnie działające treści. Im wyższa będzie więc mierzona w takich kategoriach jakość środowiska, tym bardziej efektywny, pogłębiony i harmonijny będzie proces rozwoju uczuciowego i mentalnego człowieka. Jakość ta natomiast, według poglądów współczesnej humanistyki, zależy w niemałej mierze od stopnia udziału w kształtowaniu tego środowiska spuścizny minionych epok i pokoleń. Twierdzi się ostatnio, że połączenie we właściwy sposób dziedzictwa wieków przeszłych ze zdobyczami doby współczesnej zapewnia środowisku ludzkiego bytowania jako całości tak dla jego optymalnej

jakości istotny, wieloimienny, a zarazem harmonijnie zrównoważony charakter.

Przedstawione powyżej refleksje nad ogólnym przesłaniem Konwencji w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego unaocznily, jak sądzę, z całą wyrazistością jej ogromne znaczenie dla działań na rzecz zachowania lub przywrócenia wysokiej jakości człowieczego środowiska. Ale nie tylko ten wzgląd uzasadnia sens istnienia omawianej Konwencji i jej wielkie społeczne i polityczne znaczenie. Uzasadnia go także fakt, że ostatnio na skutek niekontrolowanego rozwoju światowej gospodarki wzrosło w zastraszającym tempie i w dodatku na dużą skalę zagrożenie dla egzystencji wspólnego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego. Globalne zagrożenia wspólnego dobra wymagają zatem wspólnej i w globalnej skali prowadzonej kontrakcji.

W świetle powyższych rozważań widać więc wyraźnie, że Konwencja nie tylko wyartykułowała i zaakcentowała znaczenie dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, nie tylko wskazała na konieczność włączenia tego dziedzictwa w żywy obieg współczesnej kultury światowej, ale wezwała także do poczynienia przez międzynarodową społeczność energicznych kroków w celu przeciwdziałania jego degradacji. Dodać jeszcze w tym miejscu należy, że w celu ułatwienia konkretnych działań stworzyła ona także odpowiednie mechanizmy. Wśród nich niepoślednią rolę odgrywa właśnie Lista Światowego Dziedzictwa.

Po tych ogólnych uwagach na temat Konwencji jako całości przejść teraz możemy do omówienia szczegółów związanych z samą listą.

Jej podstawowym zadaniem jest oczywiście rejestracja obiektów uznanych za dobra o wyjątkowej i powszechnie uznawanej wartości i znaczeniu dla uniwersalistycznie pojmowanej kultury ludzkiej. Opracowywanie i stała aktualizacja tej listy, przede wszystkim zaś rozpatrywanie i zatwierdzanie wniosków o wpisanie na nią kolejnych pomników, należy do zadań specjalnego gremium o nazwie Międzyrządowy Komitet Ochrony Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego. Tworzy go 21 przedstawicieli państw będących sygnatariuszami Konwencji. Wybiera się ich na zgromadzeniu ogólnym sygnatariuszy odbywanym każdorazowo z okazji sesji zwyczajnych konferencji generalnej ONZ. Kadencja wybranego w taki sposób przedstawiciela państwa trwa 6 lat, z tym że co dwa lata następuje drogą kolejnych wyborów wymiana 1/3 składu komitetu, czyli 7 członków. Dla wczucia się w atmosferę pracy tego gremium warto może w tym miejscu dodać, że na podstawie niepisanej umowy Europę re-

prezentuje na ogół tylko kilka państw. Na forum obrad Stary Kontynent dysponuje więc na ogół tylko 1/4 ogółu głosów.

Już pierwszy skład Komitetu wybrany w listopadzie 1976 r. ustalił ramowe zasady swej pracy, przede wszystkim kryteria dotyczące wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa. Kryteria te jako punkt wyjścia swoich ustaleń przyjęły oczywiście ogólną definicję dziedzictwa kulturalnego zawartą w Art. 1. Konwencji. Jako obiekty godne miana dziedzictwa kulturalnego artykuł ten definiuje zabytki architektury, monumentalnego malarstwa i rzeźby, grupy zabytkowych budowli, miejsca i obszary o wartości archeologicznej, a także miejsca upamiętnione ważnymi wydarzeniami historycznymi. Wszystkie te obiekty muszą się oczywiście legitymować wyjątkowymi i powszechnie uznawanymi wartościami emocjonalnymi, estetycznymi i naukowymi, nadto zaś wysokim stopniem autentyczności.

Nawiązując do tych ogólnych ustaleń, Komitet – przy udziale ekspertów – podjął próbę opracowania szczegółowych, roboczo bardziej poręcznych kryteriów umożliwiających najtrafniejszą kwalifikację obiektów kandydujących do wpisu na Listę. Przyznać jednak trzeba, że mimo dużych wysiłków kryteria te są dość ogólnikowe i względne. Uznać to jednak wypada za stan w pewnym sensie normalny, a w każdym razie usprawiedliwiony. Zważyć bowiem należy, że służyć one muszą ocenie i klasyfikacji materii o niezwykle heterogenicznym charakterze.

Nic przewodnią całego systemu wartościowania wyznacza bezsprzecznie pierwsze kryterium. Ustala ono zasadę, że obiekty pretendujące do wpisu na Listę cechować się muszą „nadzwyczajną, uniwersalną i powszechnie uznawaną wartością i być wybitnym dziełem umysłu twórczego człowieka”. Zakłada się z góry jako rzecz oczywistą, że wartość ta nie może być zdeprecjonowana przez nieodpowiednią funkcję obiektu, zły stan zachowania czy też niewłaściwe otoczenie. Ponadto rzeczzone obiekty spełniać muszą oczywiście wymóg pełnej autentyczności.

W odniesieniu do konkretnych obiektów ta ogólnikowo sformułowana „nadzwyczajna, uniwersalna i powszechnie uznawana wartość” wyrażać się może za pośrednictwem różnych bardziej szczegółowych cech charakterystycznych, wyznaczonych w ramach kolejnych kryteriów.

Tak więc określoną w ten sposób ogólnie wartość mogą mieć na przykład obiekty obdarzone unikatowym charakterem, godnym powszechnej uwagi ze względów naukowych, estetycznych czy też emocjonalnych. Jako przykład tej kategorii obiektów wymienić można grotę w Altamira

z prehistorycznymi malowidłami naskalnymi – absolutnie jedyne i niepowtarzalne w swoim charakterze.

Wartość taką reprezentować mogą także obiekty, które nie są wprawdzie unikatowe, odegrały natomiast istotną rolę wzorców w procesie rozwoju architektury czy urbanistyki w wymiarze globalnym, czy też w skali jakiejś większej części świata. Jako przykład tego typu obiektu wymienić można rzymski Panteon czy wzniesiony w roku 1890 przez L. Sullivana drapacz chmur „Wainwright Building” w St. Louis. Oba wspomniane budynki dały, jak wiadomo, początek rozlicznym naśladownictwom i trawestacjom ich formy architektonicznej.

Do takiej wartości pretendować mogą także obiekty będące najpełniejszym upostaciowaniem jakiejś znamiennej, rozwojowo i typologicznie istotnej kategorii budynku. Przykładem może być tutaj katedra w Amiens, reprezentująca w stopniu doskonałym typ katedry gotyckiej.

Wartość taka może być przyznana także szczególnie wymownym pomnikom ważnych historycznie, lecz dziś już nie istniejących kultur. Wymienić tu można takie obiekty jak Wyspa Wielkanocna, Pompeje i Herkulanum, Haithabu itd.

Wartościami takimi obdarzone być mogą także obiekty czy obszary upamiętniające jakieś ważne wydarzenia historyczne lub posiadające jakiś związek z wybitnymi postaciami, wierzeniami czy systemami filozoficznymi o znaczeniu światowym. Można tu wskazać takie przykłady jak Kościół Narodzenia w Betlejem, Świątynia Kaaba w Mekce czy przylądek Cape Canaveral. Obiekty zaliczane do tej kategorii upamiętniać mogą też epizody historii o zdecydowanie pejoratywnym znaczeniu. Przykładem może tu być wyspa Goree u wybrzeża Dakaru, będąca świadectwem nieludzkich warunków panujących w XVIII w. w centrach handlu afrykańskimi niewolnikami, czy też obóz zagłady w Oświęcimiu–Brzezince uznany powszechnie za symbol nazistowskiego ludobójstwa.

Wartości takie prezentować też mogą obiekty stanowiące wspólne dzieła natury i człowieka, zwłaszcza jeśli obdarzone są unikatowymi walorami estetycznymi, jak np. zatoka i wyspa Mont-Saint-Michel, wraz z tamtejszym opactwem.

Posługując się takimi kryteriami Komitet, na swym dorocznym jeściennym posiedzeniu z udziałem doradczym przedstawicieli ICOMOS (Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków), IUCN (Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody) oraz ICCROM (Międzynarodowe Centrum Konserwacji Zabytków w Rzymie) rozpatruje wnioski o wpisanie na „Listę

Światowego Dziedzictwa”, składane przez rządy zainteresowanych krajów. Wnioski te opracowane być muszą według ustalonych zasad i uzasadnione obszerną dokumentacją opisową, rysunkową i fotograficzną. Rozpatrywane są one oczywiście łącznie z recenzjami opracowanymi na zlecenie Komitetu już z dużym wyprzedzeniem czasowym przez wybitnych ekspertów nominowanych na ogół na podstawie rekomendacji ICOMOS. Po obszernej dyskusji ostateczna decyzja o pozytywnym lub też negatywnym załatwieniu wniosku zapada drogą głosowania.

Scharakteryzowane powyżej krótko, bardzo wygórowane kryteria wpisu na Listę spełniły do 1998 r. 582 zabytki rozsiane na obszarach 114 państw.

Starania o uzyskanie dla Torunia statusu zabytku dziedzictwa światowego rozpoczęto z inicjatywy miejscowych związków twórczych i kulturalnych, przy znaczącym udziale środowiska uniwersyteckiego z ówczesnym rektorem prof. Sławomirem Kalembką na czele, już w roku 1991. Pełnego rozmachu nabrały one jednak dopiero pod koniec 1995 r. Wtedy to wspomniana inicjatywa lokalna, po uzyskaniu poparcia kilku krajowych gremiów fachowych, przede wszystkim Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, przejęta została oficjalnie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Z jego upoważnienia ówczesny Generalny Konserwator Zabytków RP, prof. Andrzej Tomaszewski, podjął w tej sprawie oficjalne działania. W ramach wstępnego etapu tych działań powstała wymagana, obszerna dokumentacja opracowana na zlecenie Generalnego Konserwatora RP przy finansowym poparciu władz miasta Torunia, przez Zakład Konserwatorstwa Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Następnie oficjalny wniosek Ministerstwa Kultury i Sztuki, wraz ze wspomnianą dokumentacją, przedstawiony został przez prof. A. Tomaszewskiego Komitetowi Dziedzictwa Światowego w Paryżu. Dzięki jego energicznym staraniom, wspieranym przez Polski Komitet do Spraw UNESCO oraz przewodniczącego Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS prof. Krzysztofa Pawłowskiego, wniosek przebrnął pomyślnie przez wszystkie wstępne procedury. Skutkiem tego już niebawem, bo 4 XI 1997 r., włączony on został do porządku dorocznej sesji roboczej Komitetu, odbywającej się tym razem w Neapolu. Po zapoznaniu się z rekomendacją prof. A. Tomaszewskiego i bardzo pozytywną recenzją prof. Jonasa Glamży z Litwy oraz po przeprowadzeniu merytorycznej dyskusji, Komitet w jednogłośnie prawie głosowaniu zaakceptował wniosek o wpisanie Torunia na Listę Światowego Dziedzictwa. Tym samym uznał

trafność argumentacji uzasadniającej wnioski i jej pełną zgodność z literą i duchem prawie wszystkich kryteriów ustanowionych w instrukcji kwalifikowania zabytków do wpisu na wspomnianą listę. Argumentację tę, stanowiącą najistotniejszą część dokumentacji towarzyszącej wnioskowi, przedstawić można w największym skrócie następująco:

W XIII i XIV w. miał miejsce proces rozprzestrzeniania się osadnictwa miejskiego na dotąd nie zurbanizowane obszary południowo-wschodniej części szeroko pojętego pobraża Bałtyku. Było to zjawisko stanowiące ważny epizod historii średniowiecznej Europy. W trakcie przebiegu tego procesu w sposób niezwykle twórczy rozwiązywano problemy rozmierzania, przestrzennego kształtowania i zasiedlania powstających wówczas miast. Jednocześnie na podstawie zachodnioeuropejskich wzorców tworzone systemy prawno-ustrojowe, regulujące ich życie społeczne, polityczne i gospodarcze. W początkowym etapie tego procesu założony został Toruń, jako pierwsze miasto w rozległym regionie dzisiejszej Polski Północnej. Nadany mu w roku 1233 przywilej miejski miał być wzorcem dla miast, których założenie planowano w następnej kolejności. W ten sposób przykład Torunia oddziałal na dziesiątki miast powstających nie tylko na obszarach dzisiejszej Polski Północnej, ale także w regionach ościennych, i to zarówno pod względem prawno-ustrojowym i społecznym, jak i urbanistyczno-architektonicznym.

Toruń jako złożona z trzech części – Starego i Nowego Miasta oraz zamku krzyżackiego – kompozycja urbanistyczna jest ciekawym przykładem dość rzadkiej formy średniowiecznej aglomeracji osadniczej. Łączy w sobie bowiem w sposób bardzo oryginalny, a zarazem udany, cechy nadrzecznego miasta portowego (Stare Miasto), miasta podwójnego (Stare i Nowe Miasto łącznie), z cechami miasta sprzężonego z zamkiem. Podkreślić przy tym należy, że aglomeracja ta zachowała w stanie oryginalnym wiele ważnych i zupełnie unikatowych elementów swej urbanistycznej struktury, jak na przykład gotyckie mury graniczne oddzielające od siebie poszczególne działki mieszczańskie.

Stąd też zachowany w stanie zbliżonym do pierwotnego unikatowy układ przestrzenny Torunia uznać należy za niezwykle cenne źródło materialne do dziejów rozwoju miast w średniowiecznej Europie i wybitne dzieło twórczego umysłu człowieka.

Wartość tego zespołu podnosi dodatkowo jego harmonijne zespolenie z otoczeniem, które od południa, od strony koryta rzeki Wisły i łęgowego

lasu zamienionego w rezerwat przyrodniczy „Kępa Bazarowa”, ma nie tylko duże walory estetyczne, ale zachowało także wiele cech krajobrazu historycznego z okresu średniowiecza. Elementami współkształtującymi korzystnie otoczenie krajobrazowe zespołu są nadto: chroniony obszar ujścia rzeki Drwęcy do Wisły na wschodzie oraz duże kompleksy lasów miejskich na zachodzie i północy. Łączą się one korzystnie na granicy miasta z parkami i skwerami XIX i XX-wiecznych przedmieść.

W sumie więc Toruń jako zabytek urbanistyki i architektury spełnia całkowicie warunki kryterium nr 1 oraz 2 i 3 wytycznych wpisu na Listę. Przypisać mu mianowicie można „wyjątkową wartość uniwersalną”, a zarazem rolę istotnego wzorca w procesie kształtowania się architektury i urbanistyki na znaczącym obszarze kulturowym. Nadto zaś uznać go można za przykład bardzo rzadko spotykanych rozwiązań urbanistycznych.

Toruń jako zabytek urbanistyki i architektury – niezależnie od wysokiego stopnia samodzielności zastosowanych tu rozwiązań formalnych – ujawnia także działanie wpływów przodujących ośrodków kultury i sztuki europejskiej z Brugią, Gandawą i Lubeką na czele. Wpływy te objawiają się częściowo w układzie urbanistycznym, przede wszystkim południowej, nadrzecznej części Starego Miasta. Głównie jednak w układzie przestrzennym i elementach architektonicznych wielu gmachów, z Ratuszem Staromiejskim na czele, uznawanym powszechnie za najwspanialszy przykład średniowiecznej budowli tego typu w Europie Północnej. Toruń uznać więc należy za wymowny dowód istnienia na obszarze dzisiejszej Polski Północnej zjawiska wymiany i twórczej adaptacji doświadczeń artystycznych między poszczególnymi regionami europejskimi, przede wszystkim zaś za wyjątkowe świadectwo istnienia ogólnoeuropejskiej wspólnoty kulturalnej miast hanzeatyckich. Odpowiada to wymaganiom stawianym zabytkom pretendującym do wpisu na Listę przez kryterium nr 2 wspomnianej instrukcji.

W przypadku Torunia oryginalne i unikatowe są nie tylko cechy zespołu jako całości, ale także znamiona stylowe poszczególnych budowli tworzących jego tkankę architektoniczną. Większość tych budowli przyczyniła się do rozwoju ogólnych cech architektury gotyckiej w szeroko pojętym regionie. Przykładowo wskazać tu można na następujące zabytki: – zamek krzyżacki, który powstał jako pierwsza murowana budowla warowna na terenie Prus i stał się początkowym ogniwem procesu roz-

- wojowego inkastelowanej siedziby zakonnego konwentu krzyżackiego – typu architektonicznego zupełnie wyjątkowego w dziejach architektury militarnej doby średniowiecznej;
- kościół Najświętszej Marii Panny, którego pionierskie na naszym terenie rozwiązania architektoniczne, zwłaszcza układ przestrzenny, znalazły wspaniałą kontynuację m.in. w budownictwie Gdańska;
 - system umocnień miejskich, zwłaszcza warownych bram, naśladowany w wielu innych miastach regionu;
 - Ratusz Staromiejski, który w sposób nigdzie indziej nie spotykany, artystycznie natomiast niezwykle udany, łączy w sobie rozmaite funkcje – nie tylko sądowe, administracyjne i reprezentacyjne, ale także handlowe;
 - domy mieszkalne, które stanowią jeden z największych, a przede wszystkim najlepiej zachowanych zespołów miejskiej, gotyckiej, architektury mieszkalnej w Europie Północnej. Wiele z nich zachowało oryginalne układy wnętrz, łącznie z takimi elementami wyposażenia jak drewniane stropy, schody, malowidła ścienne itd., a także rozplanowanie zabudowy całej działki. Reprezentują one specyficzną odmianę średniowiecznego „domu – spichrza” i stanowiły wzorzec dla budownictwa mieszkaniowego w wielu później założonych miastach regionu i obszarów ościennych, m.in. Warszawy. W tym sensie Toruń, jako zespół urbanistyczno-architektoniczny, odpowiada więc kryterium nr 2 i 4 wspomnianych już wyżej wytycznych, gdyż jego gmachy „wywierały znaczący wpływ na rozwój architektury w regionie”, jednocześnie zaś „stanowiły świadectwo lub jeden z najbardziej charakterystycznych wzorów danego typu budowli”.

W XIII w. Toruń, ze względu na swoje położenie nad głównym szlakiem wodnym regionu oraz bezpośrednie sąsiedztwo sprzymierzonego początkowo z Krzyżakami Mazowsza, odegrał bardzo ważną rolę bazy wyjściowej i zaopatrzeniowej w procesie podboju, chrystianizacji i kolonizacji Prus. Następnie stał się szybko głównym pośrednikiem w hanzeatyckim handlu z Europą Północną i Wschodnią. Był też w tej części Europy najważniejszym ośrodkiem kształtowania się poczucia tożsamości stanowej mieszczaństwa i jego społecznych, kulturalnych i politycznych aspiracji. Rychło stał się też głównym ośrodkiem mieszczańskiej i rycerskiej opozycji, której działania doprowadziły ostatecznie do kryzysu i upadku zakonu krzyżackiego i jego państwa w Prusach. Główne epizody tych wszystkich doniosłych wydarzeń, zmieniających w sposób zasadniczy

stosunki polityczne w Europie, miały miejsce właśnie w Toruniu. Wspomnieć w tym miejscu też trzeba, że w roku 1473 urodził się w Toruniu, w zachowanym do dziś domu, Mikołaj Kopernik, i tutaj spędził lata swego dzieciństwa i wczesnej młodości. Miasto było więc środowiskiem, które w znaczącej mierze ukształtowało osobowość jednego z największych geniuszów ludzkości.

W obliczu wszystkich tych faktów stwierdzić można, że Toruń był „związany z ideami lub wierzeniami, wydarzeniami lub osobistościami o ogromnej wadze i znaczeniu historycznym”, co odpowiada kryterium nr 6 wtycznych wpisu na Listę.

Uzupełniając powyższe informacje, przypomnieć i podkreślić jeszcze trzeba, że:

- zespół staromiejski Torunia zachował prawie w całości pierwotną organizację przestrzenną, wyraźnie wyodrębniającą się z kontekstu jego młodszych dzielnic;
- zachowane w ramach tego zespołu zabytki architektury legitymują się imponującym poziomem artystycznym i wysokim stopniem oryginalności;
- substancją zabytków urbanistyki jak i architektury cechuje bardzo wysoki procent autentyczności;
- walory artystyczne całego zespołu podnosi malowniczość otoczenia krajoobrazowego.

Jak już wyżej wspomniano, Komitet Światowego Dziedzictwa uznał w całej rozciągłości słuszność przedstawionej powyżej w skrócie argumentacji i mocą jego uchwały Toruń, jako drugie po Krakowie polskie miasto średniowieczne, wpisany został na Listę Światowego Dziedzictwa, stając się tym samym, według tradycyjnej i nieco patetycznej formuły językowej UNESCO, „dobrem kultury o wyjątkowej, uniwersalnej wartości, które wymaga zachowania dla dobra całej ludzkości”. W ten sposób ranga toruńskiej Starówki zyskała ostateczne, oficjalne, międzynarodowe uznanie swojej wysokiej wartości zabytkowej. Werdyktem najwyższych międzynarodowych autorytetów, opartym na drobiazgowych i poddanych surowej weryfikacji analizach historycznych, estetycznych i konserwatorskich, zajęła ona zaszczytne miejsce obok takich wspaniałych i szeroko znanych zespołów zabytkowych jak śródmieścia Rzymu, Florencji, Sieny, Grenady, Kordoby, Paryża, Awinionu, Lubeki czy Pragi.

Tak wielkiego wyróżnienia mierzonego w skali ogólnoświatowej, potwierdzonego najwyższym autorytetem oficjalnego, międzynarodowego gremium fachowców, Toruń nie uzyskał chyba dotąd w żadnej innej sferze życia kulturalnego, naukowego czy gospodarczego. Przydaje ono miastu wielu splendorów, przyczyniać się będzie też niewątpliwie do jego skutecznej promocji, jednocześnie jednak stanowić będzie zarówno dla władz jak i całej lokalnej społeczności wielkie i bardzo odpowiedzialne zobowiązanie do dalekowzrocznych, energicznych i odpowiedzialnych działań na rzecz zachowania i wyeksponowania jego wyjątkowych walorów zabytkowych.